

WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 3 (30)
MARZEC 1993



ZA DUŻY CZY ZA MAŁY

– WOKÓŁ NAKŁADU
PRACY POŁOWOWEJ
FLOTY BAŁTYCKIEJ

Od początku lat 60 głównym pytaniem adresowanym do Morskiego Instytutu Rybackiego było: gdzie, jakich gatunków i ile można złowić w wodach morskich. Zrozumiałe jest, że temu problemowi została podporządkowana działalność Instytutu. Pytający pragnął uzyskać jak najszybszą odpowiedź, i to możliwie zgodną z jego życzeniami.

Do końca lat 60 odpowiedź wymagała jedynie dobrego rozeznania w literaturze ichtiologicznej. Z początkiem lat 70 rozpoczęły się "schody", niezbędne stały się badania roz-

mieszczenia żywych zasobów w strefach wód dotyczących "nieznanych" – nieopisanych w literaturze. W międzyczasie zasoby występujące na tradycyjnych łowiskach zostały przełowione, co znalazło swój wyraz w spadku połowów mimo zwiększonej ilości statków. Powstały organizacje międzynarodowe, których celem było ograniczenie presji rybołówstwa na zasoby, tak aby połowy nie przekraczały ich naturalnej zdolności odnawiania. Ową presję rybołówstwa należało

Dokończenie na str 2

ZA DUŻY CZY ZA MAŁY...

Dokończenie ze str 1

jakoś kwantyfikować celem przewidywania efektów aktualnej działalności rybołówstwa na stan zasobów w latach przyszłych jak i przypisania aktualnie obserwowanych zmian w zasobach działalności określonych flot i statków. Takim wyznacznikiem stał się nakład pracy połowowej, zazwyczaj wyrażany jako zastosowanie narzędzia połowu w jednostce czasu.

Mimo że zrozumienie koncepcji nakładu pracy połowowej jest podstawą zrozumienia zasad szacowania zasobów stada i gospodarowania nimi, istotną trudnością związaną z analizą nakładu pracy połowowej jest bezkrytyczne używanie tego pojęcia przy różnych okazjach. W trakcie dyskusji na walnym zgromadzeniu Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa w lutym b.r. wyłonił się problem: czy aktualny nakład pracy połowowej polskiego rybołówstwa bałtyckiego nie jest za mały, aby odłowić przyznane nam limity połowowe? Pytanie jak każde inne wymagało przede wszystkim sprecyzowania użytych pojęć, a następnie określenia celów działalności rybołówstwa (odłowienie przyznanego limitu trudno uznać za cel w gospodarce rynkowej). Zanim połączyliśmy się w jakim kierunku zmierza dyskusja było już za późno na wyjaśnianie podstawowych pojęć celem zapewnienia, że dyskutujący mówią o tym samym problemie.

Wśród specjalistów rybołówstwa nakład pracy połowowej jest często definiowany w kategoriach wydawalności intuicyjnie oczywistych wyrażań, zakładających pewną intensywność lub rozmiary działalności rybaka bądź narzędzi przez niego stosowanych. Niemniej nie istnieje istotna zależność pomiędzy rozmiarami tych czynników i ilością ryb wydobytych ze stada. Dwukrotnie dłuższy zestaw nie oznacza dwukrotnie większego połowu w różnych miejscach. Zatem jest oczywiste, że potrzebujemy takiej

jednostki nakładu pracy, której efekt na populację ryb pozostawałby zawsze niezmienny bez względu na konfigurację narzędzia połowu, lub sposobu w jaki jest ono stosowane. Taką niezmienną miarą nakładu pracy jest współczynnik śmiertelności połowowej (F). Zatem w rzeczywistości mamy do czynienia z dwoma rodzajami nakładu pracy połowowej: efektywnym nakładem pracy połowowej (F) i nominalnym nakładem pracy połowowej (f). Pierwszy jest określany proporcją biomasy ryb wydobytych w trakcie operacji połowowych do średniej biomasy stada. Nominalny nakład pracy połowowej w praktyce może być reprezentowany przez pojedynczy składnik, jakim jest np. czas spędzony na operacje połowowe, lub połączenie wielu składników łącznie z pracą ludzką i nakładami kapitałowymi.

Ekonomiści myślą o nakładzie pracy połowowej w terminach statku, narzędzi, zaangażowanych rybaków niezbędnych do zrealizowania połowu, zatem odnoszą to pojęcie do nominalnego nakładu pracy połowowej. Biologowie natomiast do efektywnego nakładu, części średniej populacji zagarniętej w trakcie połowu. Te dwie koncepcje nakładu pracy połowowej relacjonuje równanie: $F = qf$ i jemu zawdzięczamy, że wielu utożsamia nominalny nakład pracy połowowej z "potencjalnym" efektywnym nakładem pracy połowowej. I w tym miejscu pragniemy poczynić kilka wyjaśnień. Efektywny nakład pracy połowowej jest pojęciem abstrakcyjnym i jako taki nie może oznaczać określonej wartości, którą możemy przenieść z jednego stada na drugie bądź w czasie. Zatem nie może być mowy o "potencjalnym" efektywnym nakładzie pracy.

Dobrze, ktoś powie, ale skoro mamy równanie, w którym zamiana jednego typu nakładu w drugi jest tylko sprawą przemnożenia przez stały współczynnik, to w czym problem? Otóż problem w założeniu trudnym do spełnienia: współczynnik proporcjonalności (q) (w naukach rybackich nosi on miano współczynnika łowności) powinien pozostawać stały. Niestety, jego naturą jest zmienność z racji zmienności relacji pomiędzy (F) i (f). Np. kilka statków rozpoczyna połowy

na nowym nieznanym dla kapitanów łowisku. W pierwszych dniach ich wyniki połowów będą znacznie gorsze od wyników kapitanów, którzy już kilka lat łowią na tym łowisku, bądź od wyników jakie oni sami osiągną po kilku tygodniach. Nominalny nakład pracy połowowej praktycznie pozostaje nie zmieniony (godzin trałowania, dni połowu), zmienia się tylko efektywny nakład pracy połowowej. Oczywiście, dla floty, która stale łowi na danym łowisku, można określić przybliżony rozmiar nominalnego nakładu pracy niezbędnego do odłowienia określonej ilości ryb. Łatwe to jest, gdy na danym łowisku występuje tylko jedno stado. Trudniej, gdy występuje kilka stad, a połowy jednego wykluczają połowy pozostałych. Jeszcze trudniej, gdy relacje wartości złowionych ryb są odwrotnie proporcjonalne od ich dostępności na łowisku.

Dzisiejsza sytuacja polskiego rybołówstwa bałtyckiego najlepiej odpowiada tej ostatniej alternatywie. Stado dorsza zostało przełowione i kontynuowanie połowów grozi eksterminacją populacji ławowej. Co oznacza wydłużenie okresu odnowy stada nawet przy bardzo sprzyjających warunkach środowiska. Niewielkie połowy śledzi i szprotów to nie efekt "niedostatecznego nakładu pracy połowowej" a brak zapotrzebowania rynku na tego typu surowiec.

Kilka słów odnośnie "przyznawanych" limitów połowowych. Nadal traktowane one są jako coś ekstra przyznanego, co należy "wykonać". Zapominamy, że limity połowowe są efektem negocjacji z pozostałymi państwami nadbałtyckimi. Jeżeli nawet aktualny poziom limitów nie koresponduje z poziomem zasobów, to na pewno odpowiadają one możliwościom odłowu tych ryb przez rybołówstwo polskie w kontekście możliwości innych państw.

Nasza odpowiedź na pytanie, czy polskie rybołówstwo bałtyckie dysponuje środkami technicznymi (flotą) umożliwiającymi odłowienie 150-200 tys. ton ryb rocznie, brzmi - tak. Należy pamiętać, że odpowiedź na tego rodzaju pytania zawsze będzie oparta na bardzo arbitralnych kryteriach, dokładniej, na przyjęciu różnych założeń w zależności od odpowiadającego. Jeżeli uwzględnimy tylko ryby "kon-

sumpcyjne", wg dotychczasowych standardów i tradycji naszego rynku, będą to wielkości znacznie mniejsze w porównaniu do tych, jakie ta sama flota wydławałaby, zatrzymując cały połów. Innymi słowy: połowy ukierunkowane na określony gatunek lub asortyment, sortowanie wydobytego już połowu, zmniejsza w istotnym stopniu efektywną "zdolność" połowową floty. Ewentualny sukces w promocji surowca bałtyckiego będzie zawsze zwiększał ową zdolność i w tym kierunku powinny iść wysiłki "lobby bałtyckiego". Nadal uważamy, że jest bezcelowe szukanie "naukowych" odpowiedzi na pytanie: "czy aktualnie polska flota bałtycka jest za mała czy za duża". Ten problem należy rozważać w kategoriach ekonomicznych, a nie biologiczno-technicznych. Po prawdzie, to byliśmy nieco zdziwieni, że rybacy (armatorzy) podnoszą problem ewentualnego zwiększenia nominalnego nakładu pracy. Czyżby zapomnieli, że każda dodatkowa godzina pracy "nowego" kutra, to pomniejszenie wydajności połowowej (nie połowu) już istniejących kutrów o wielkość równą dokładniej, jaką złowi w ciągu godziny ten "nowy"?

Mimo że nie jesteśmy ekonomistami, zdziwił nas fakt pomijania kryteriów ekonomicznych w dyskusji w trakcie Konferencji Stowarzyszenia.

Zamiast dyskutować o "dopasowaniu" nakładu pracy połowowej (nominalnego) do aktualnych wydajności stad, należało wskazać jaki będzie przyrost (wartościowo) łącznego połowu ze stada w wyniku zwiększenia nominalnego nakładu pracy połowowej o jedną jednostkę. Naszym zdaniem posługiwanie się koncepcją krańcowej wydajności (marginal yield) stada jest o tyle wygodne, że pozwala określić wielkość nominalnego nakładu pracy połowowej, po przekroczeniu której każda dodatkowa jednostka nakładu pracy przyniesie wartość połowu mniejszą od kosztu tej jednostki pracy. Innymi słowy pozwala to określić celowość inwestycji w terminach ekonomicznych, znacznie łatwiej mierzalnych niż dyskutowany uprzednio efektywny nakład pracy połowowej.

Bohgdan Draganik
Jan Netzel

Nety dorszowe zrobiły w Polsce w latach 1988–1990 oszałamiającą wręcz karierę. Dzisiaj odławiają one około 50% dorsza w naszej strefie ekonomicznej. Mają one tyluż zwolenników co przeciwników. Obwiniane są za zniszczenie na Bałtyku zasobów dorsza eksploatowanych przecież od wielu lat bez objawów przełowienia. Coraz częściej nawet niekwestionowane autorytety naukowe zarzucają im niszczące działania środowiska naturalnego, a ostatnio nawet i ptactwa wodnego.

Należałoby w tej sytuacji postawić pytanie czy rzeczywiście narzędzia te odegrały w historii połowów bałtyckich tak zdecydowanie destrukcyjną rolę, a jeśli przyczyniły się do tej złej sławy, to w jakim stopniu była to wina samych narzędzi i techniki połowu, a w jakim stopniu odpowiedzialność ponosi rybak. Rybak bowiem często nie dostrzega lub nie chce dostrzec tego, co stanowi przyczynę tej złej opinii nagłaśnianej ostatnio coraz mocniej w środkach przekazu.

Nety dorszowe stanowią narzędzia zupełnie różne od włoków. Są zbudowane z cienkiego, elastycznego, mocnego i niegniłnego materiału — paralelnych żyłek poliamidowych. Są kotwiczono na dnie; wydane, czekają na dorsza, który w wędrówce żerowskiej w pobliżu dna wchodzi w niemal niewyczuwalne przez niego oczko sieci. Jeśli wymiary (obwód) dorsza są w przybliżeniu zgodne z wielkością oczka nety, nie może on przez nie przejść dalej, lecz grzęźnie. Już z tego mechanizmu połowu, więzienia w oczku, a więc konieczności dopasowania wielkości ryby do oczka wynika, że nety są najbardziej selektywnymi narzędziami z wszystkich eksploatowanych na Bałtyku, nieporównywanie bardziej selektywnymi aniżeli włoki.

przy czym największa liczba zatrzymanych sztuk przypada na tę klasę długościową jaką wymusza wielkość oczka nety. W ramach tych zaledwie 10 klas neta odławia około 90% wszystkich zatrzymanych osobników.

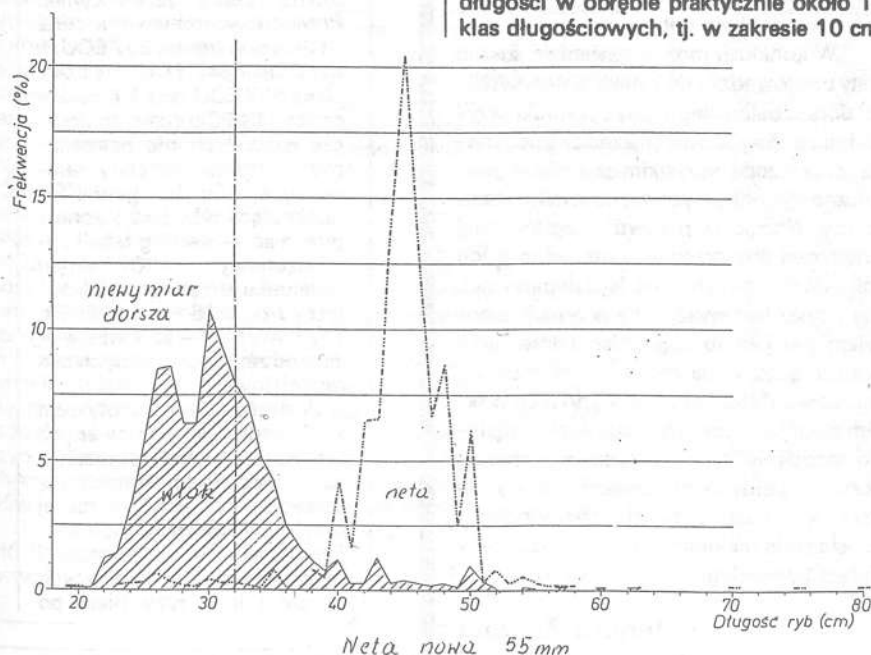
Skąd zatem bierze się ta zła opinia o netach? W odpowiedzi wskazać trzeba na postępowanie rybaków. Neta ustawiona na łowisku sama łowi. Przetrzymanie ustawionych net na łowisku poza okres rzeczywistie niezbędny dla uzyskania pożądanego wyniku połowowego musi być uznane jako postępowanie nieetyczne. Ten niezbędny okres zależy od biologicznej zasobności łowiska, temperatury wody i nie może trwać dłużej aniżeli 2–3 doby. Badania przeprowadzone wiosną i jesienią 1992 wykazały, że przekroczenie tego okresu prowadzi do spadku jakości wybieranych dorszy. Jeśli sztorm zmusi rybaka do zejścia do portu, to natychmiast po przejściu sztormu należy wybrać zestaw. Przy posiadanej aparaturze nawigacyjno-rybackiej odnalezienie zestawu nie sprawia żadnej trudności. Jeśli jednak poszukuje się zestawu po kilkunastu dniach, odnalezienie może być już trudne. I wówczas pewne racje mają przedstawiciele "Zielonych", zarzucający opuszczonym netom wędrówki przydatne powodujące ni-

NETY DORSZOWE

KONTROWERSYJNE NARZĘDZIE POŁOWU

JANUSZ ZAUCHA

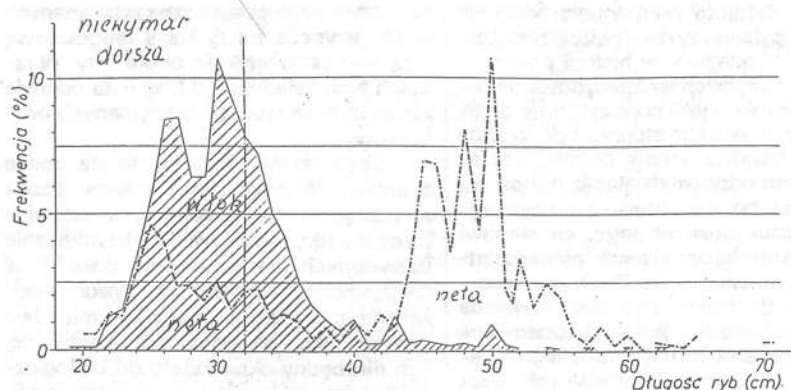
Nowa, nieuszkodzona mechanicznie neta dorszowa łowi dorsze o określonej długości w obrębie praktycznie około 10 klas długościowych, tj. w zakresie 10 cm,



szczenie ryb i innych organizmów w ciągu często długiego okresu.

Również eksploatacja net musi być poddana znacznie surowszej ocenie niż jest to czynione obecnie, kiedy to nikt nie kontroluje net na łowisku w zakresie tych czynników, które decydują o nienaganej selektywności tych narzędzi. Czynnikiem tymi są wielkość oczka i stopień zużycia eksploatacyjnego net.

W rybołówstwie bałtyckim eksploatowano początkowo nety w boku oczka 70 mm, następnie 65, 60 a ostatnio 55 mm. Zmniejszając oczko kierowano się jedynie dążeniem do zwiększenia wydajności. Na jakiej wielkości należy się bezwzględnie zatrzymać? Prześwit oczka 105 mm (odpowiada to wielkości oczka w tkaninie workowej o boku oczka ok. 55 mm) przyjęty jako najmniejsza dopuszczalna wielkość dla ochrony dorsza o długości 35 cm w połowach włokowych nie może być wprost przeniesiony na nety, gdyż mechanizm selekcji ryb przez oczko w worku włoka i w necie jest zupełnie różny. O konieczności zwiększenia ochronnej długości dorsza mówi się obecnie wiele na forum



Neta 60mm, stopień zwiżcia 45%

rys 2

różnych organizacji rybackich. Przykładem decyzji już podjętych niechaj będzie wymiar 41 cm dla dorsza ustalony jako wymiar ochronny w rejonie podległym NAFO. Problem ten wymaga jednoznacznego wyjaśnienia dla Morza Bałtyckiego.

Drugim czynnikiem warunkującym właściwą selektywność net jest ich zniszczenie eksploatacyjne. Częściowo obserwane z lin jadro netowe nie łowi dorsza w wyniku więzienia w napięte oczko, lecz zatrzymuje go na zupełnie innej zasadzie, tj. poprzez oplątywanie. Narzędzia zaś oplatające w znacznym stopniu tracą selektywność, gdyż zatrzymują obiekt połowu, jeśli tylko wejdzie on w bezpośredni kontakt z jądrem, bez względu na wielkość tego obiektu. Tymczasem rybacy nie reparaują zniszczonych net, ani ich nie wyłączają z zestawu przed osiągnięciem około 50% zniszczenia. Łowią one dalej, tyle że ich wydajność oraz selektywność zmienia się bardzo niekorzystnie. W celu zilustrowania omawianego zjawiska załączam rozkład dorszy złowionych w tym samym czasie, tj. jesienią 1992 na łowisku F5 przez nowe nety o oczku 55 mm i przez już zniszczone nety o oczku 60 mm. (Stopień zniszczenia oceniono na 45%.) Na obu tych wykresach zakresowano skład długościowy w połowach kontrolnych przeprowadzonych włokiem na tym samym łowisku. Porównując oba wykresy składów długościowych dorszy można dostrzec dużą różnicę w liczebności odłowionych dorszy niewymiarowych (obszar po lewej stronie pionowej linii). Nowe nety łowiące na zasadzie więzienia ryb w oczkach prawie nie odłowiły ani dorsza niewymiarowego, ani dużego, łowiąc w 90% dorsze o zbliżonej długości, co zostało przedstawione na rys. 1 w postaci "piku" połowowego charakterystycznego dla tej wielkości oczka nety. Na rysunku 2 obrazującym zatrzymywanie dorszy przez nety o długości boku oczka 60 mm niemal 30% złowionych dorszy jest niewymiarowych. O tym, że na łowisku było dużo małego, niewymiarowego dorsza najwymowniej świadczył nałożony na oba wykresy skład długościowy

dorszy pochodzący z doświadczalnych połowów włokiem przeprowadzonych na tym samym łowisku. Ponad 70% połowu stanowił w nich dorsz niewymiarowy.

Wreszcie należy ustosunkować się do ostatniego, lecz bardzo istotnego czynnika, który przysporzył netom wiele złej sławy. Jest to czynnik wynikający z możliwości zwiększania nakładu połowowego. Wskaźnikiem jego jest średnia liczba wystawianych dziennie standardowych net (liczących 1000 oczek w długości i 25 w szerokości). Dzięki zmechanizowaniu procesu wybierania i wydawania net można było ich liczbę zwiększać. Jeśli uwzględni się fakt, że w roku 1989 kuter eksploatował zaledwie 50, a potem 100 net, a w następnych latach liczba ta ulegała podwojeniu, potrojeniu czy jeszcze większemu zwielokrotnieniu, wówczas przekonanie o jakoby nieograniczonym wzroście nakładu połowowego zyskało wielu zwolenników. Przeprowadzone badania dla kutra 24-metrowego wykazały, że może on obsłużyć najwyżej 400 net, przy wybieraniu ich co dwie doby.

W konkluzji można stwierdzić, że nie nety doprowadziły do katastrofalnej sytuacji dorsza bałtyckiego, gdyż czynniki przyrodniczo-łowiarskie (niezależne od rybaka) oraz przede wszystkim czynniki ekonomiczne stały się przyczyną obecnego stanu rzeczy. Narzędzia połowu odegrały tutaj rolę raczej drugorzędną. Tym niemniej ich roli zarówno pozytywnej, jak i negatywnej, nie należy lekceważyć. W przypadku bowiem net jest to zagadnienie specjalnie ważne, gdyż te narzędzia nie wymuszają "etycznego" stosunku rybaka do nich w takim stopniu, jak czynią to np. włoki. I dlatego poddanie tych narzędzi wzmożonej kontroli połowowej uważać należy za czynnik niezbędny i bardzo ważny z punktu widzenia racjonalnej ochrony zasobów dorsza bałtyckiego.

Janusz Zaucha

Ceny minimalne na ryby importowane do EWG

Na skutek protestów rybaków francuskich, jak również znacznego wzrostu podaży ryb na rynku Hiszpanii, Wielkiej Brytanii i Francji władze Wspólnoty wprowadziły z dniem 1 marca 1993 r. tzw. ceny minimalne na ryby importowane z krajów trzecich (nie zrzeszonych w EWG). Ceny te, jak potwierdza to dotychczasowa praktyka, równe są ustalonym co roku przez władze Wspólnoty cenom referencyjnym (cenom wskaźnikowym), które stanowią podstawę do określenia tzw. ceny wycofania z rynku i wypłacenia rybakom z krajów członkowskich stosowanych rekompensat za wycofanie z rynku nie sprzedanych ryb (nie więcej jednak niż 20% przeznaczonych do sprzedaży).

Wprowadzenie cen minimalnych na importowane z krajów trzecich ryby ma zapobiec pogłębieniu się tendencji spadkowej cen szczególnie na takie gatunki, jak dorsz, płamiak, czarniak, morszczuk i żabnica (nawęd lub "anioł morski"). Minimalne ceny importowe na w. wym. gatunki powinny być równe cenie referencyjnej. Przykładowo minimalna cena 1 t dorsza wyniesie 937 ECU, 1 t płamiaka 817 ECU, 1 t czarniaka 617 ECU oraz 1 t morszczuka 773 ECU (ceny te dotyczą ryb całych nie patroszonych). Natomiast ceny referencyjne w. wym. gatunków obejmujące ryby patroszone z głową są — według tabeli zamieszczonej w Oficjalnym Dzienniku Urzędowym Wspólnoty z dnia 18 lutego 1993 r. (Nr L 41/13) — znacznie wyższe od zaproponowanych cen minimalnych.

Podstawowym motywem wprowadzenia omawianych cen minimalnych jest przeciwdziałanie importowi tanich ryb, szczególnie z Rosji, a raczej rosyjskich trawlerów połowiących na Morzu Barentsa i bezpośrednio sprzedających dorsze i inne ryby białe po

bardzo niskich cenach firmom handlowym z krajów EWG. Wobec postępującego chaosu w Rosji i niezdolności tego państwa do zapewnienia skutecznej kontroli nad statkami rybackimi poławiającymi i sprzedającymi na własną rękę ryby na różnych akwenach, władze Wspólnoty postanowiły w ten sposób przeciwdziałać zalewowi swojego rynku przez tanie ryby "napływające" głównie z Rosji oraz niektórych państw bałtyckich (Łotwy, Estonii).

Wydaje się jednak, że tego rodzaju posunięcie nie przyczyni się wcale do "uspokojenia" rynku rybnego w krajach Wspólnoty. Okresowy import tańszych ryb z krajów trzecich nie jest z pewnością jedyną ani nawet główną przyczyną załamania się równowagi na tym rynku. Innymi, równie ważnymi czynnikami są pogłębiająca się recesja gospodarcza w krajach EWG, spadek popytu na ryby i przetwory, zmiany kursów wymiennych walut poszczególnych krajów członkowskich, niedostatecznie rozwinięta baza przetwórcza oraz gwałtowny wzrost wyładunków ryb w lutym po styczniowej przerwie spowodowanej sztormami. Same władze Wspólnoty przyznały niedawno, że brak przekonujących dowodów w postaci najnowszych danych statystycznych, które by potwierdzały "winę" zagranicznych eksporterów ryb za pojawienie się obecnej, okresowej nadwyżki na rynku krajów EWG. Stopniowe ograniczanie mocy przerobowych zakładów przetwórczych, jakie miało miejsce w poprzednich latach na skutek redukcji kwot połowowych, również zawazyło na obecnej sytuacji rynkowej. Władze Wspólnoty same bowiem zwiększyły kwotę połowową czarniaka na Morzu Północnym do poziomu 133 000 ton w 1993 r.) w porównaniu do 60 000 ton, jakie można było odłowić w 1992 r.). i obecnie pojawiły się dosyć duże trudności ze zbyt — znacznie większych dostaw tego gatunku. Trudności te zostaną, zdaniem przedstawicieli zakładów zajmujących się przetwórstwem ryb, "rozładowane" w ciągu najbliższych kilku miesięcy, po uruchomieniu zamkniętych zakładów.

Trudniej będzie jednak skłonić konsumentów (z których pewna część utrzymuje się z

zasilków dla bezrobotnych i tym samym stara się możliwie maksymalnie "racjonalizować" swoje wydatki na żywność) do zwiększenia zakupów ryb. Konsumenci na całym świecie, nie tylko w krajach EWG, poszukują stale tańszych, alternatywnych produktów żywnościowych. W sytuacji, kiedy drób i wieprzowina staniała na Wspólnym Rynku w okresie ostatnich kilku miesięcy o 25%, znaczna część konsumentów zwiększyła zakupy właśnie tych produktów kosztem ograniczenia zakupów ryb.

Perturbacje w handlu rybami i przetworami wynikają także ze zbyt częstych zmian kursów wymiennych poszczególnych walut krajów członkowskich EWG. We Francji, gdzie wystąpiły najostrzejsze protesty rybaków, trudności na rynku rybnym pogłębiły się na skutek umocnienia się kursu franka francuskiego w stosunku do hiszpańskiej pesety i włoskiego lira. Francja od dawna eksportowała znaczne ilości produktów rybnych do Hiszpanii i Włoch. Jednak na skutek rewaluacji franka produkty francuskie stały się o około 20% droższe i tym samym większość firm hiszpańskich i włoskich zaprzestała sprowadzania wielu francuskich produktów rybnych. Podobnie zresztą jak postępująca dewaluacja funta szterlinga przyczyniła się do tego, że ryby i przetwory importowane z Wielkiej Brytanii do Francji były w pierwszych miesiącach 1993 r. prawie o 15% tańsze od produktów miejscowych.

Wprowadzenie więc cen minimalnych na ryby i przetwory importowane z krajów trzecich w żadnym wypadku nie przyczyni się do zatarcia opisanych różnic w obrotach tymi produktami między krajami członkowskimi EWG, które w ramach Wspólnego Rynku nie podlegają od 1 stycznia 1993 r. żadnej kontroli i restrykcjom. Tak więc producenci droższych (często nie z powodu wyższych kosztów połowów i przetwarzania, lecz niekorzystnych fluktuacji kursów wymiennych walut) produktów rybnych z Francji, Niemiec, Belgii i Danii będą musieli konkurować na Wspólnym Rynku z tańszymi dostawcami tych produktów, z krajów członkowskich posiadających "słabsze waluty".

Adam Gwiazda

"ODRA" wzywa pomocy

— Echo z „Dalmoru”

W wywiadzie przeprowadzonym przez Jerzego Timena z wiceprzewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w Przedsiębiorstwie Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich "Odra" w Świnoujściu panem Adamem Gedjanem (Wiadomości Rybackie, styczeń 1993) przeczytaliśmy, iż "miary rozgoryczenia — zdaniem Adama Gedjana — dopełniła wiadomość o zwolnieniu bratniego "Dalmoru" z obowiązku wnieśienia do Skarbu Państwa podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń, czyli tzw. popiwku. Uczyniono przy tym szczególny wyjątek dla gdyńskiego przedsiębiorstwa" — w porównaniu z "Odrą" i "Gryfem".

Brak dalszego wyjaśnienia powyższej wypowiedzi — naszym zdaniem — czytelnik musi jednoznacznie odebrać jako sytuację nieuzasadnioną, wręcz przynoszącą szkodę "Odrze" i "Gryfowi" — stąd to rozgoryczenie. Fragment tego wywiadu jest informacją niesprawdzoną i błędną, ponieważ zasady płatności tego podatku uległy daleko idącym zmianom nie tylko w stosunku do "Dalmoru".

Uprzejmie informujemy, że szczęśliwie znaleźliśmy się w takiej sytuacji, która pozwoliła nam spełnić warunki finansowe w stosunku do Skarbu Państwa określone ustawą z dnia 19.09.1992 r. o zmianie ustawy o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń (DzURP Nr 73, poz. 361). Skorzystaliśmy z przewidzianych tam zwolnień od podatku dlatego, że terminowo realizowaliśmy zobowiązania wobec budżetu — jak wiadomo bardzo surowo oceniane przez właściwe Izby Skarbowe, czego życzymy wszystkim przedsiębiorstwom rybackim. Pragniemy jednak stanowczo podkreślić, że stało się tak wskutek ogromnego wysiłku i wyrzeczeń całej załogi i wszystkich uczestników tak bardzo trudnej reorganizacji przedsiębiorstw rybackich.

Prezes Zarządu, Dyrektor Generalny mgr inż. Włodzimierz Kłosiński

* * *

Pragniemy ostro zaprotestować przeciwko sugestii wyrażonej przez wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w PPDiUR "Odra" w Świnoujściu Adama Gedjana ("Odra wzywa pomocy") jakoby "Dalmor" swoje dobre wyniki na przestrzeni ostatnich lat zawdzięczał nie solidnej pracy całej załogi morskiej i lądowej oraz właściwej polityce gospodarczej i eksploatacyjnej kierownictwa przedsiębiorstwa, a uprzywilejowaniu podatkowemu polegającemu na niepłaceniu "popiwku". Niezorientowany czytelnik może odnieść wrażenie, jakoby wszystkie przedsiębiorstwa dalekomorskie pracowały jednakowo, miały jednakowe wyniki, a to, że "Dalmor" ma niby lepszy wynik, to czyste oszustwo, ponieważ jest rezultatem niepłacenia popiwku".

Taka teza zawiera sugestię, że w przedsiębiorstwach rybołówstwa dalekomorskiego nie ma możliwości osiągania dobrych wyników, że konieczne jest pozostawanie na garnuszku budżetu. Że za złe wyniki przedsiębiorstw dalekomorskich odpowiadają wyłącznie siły wyższe, a załogi i kierownictwa firm nie mają na to wpływu.

Zmiany jakie zaszły w Polsce miały udowodnić, że można lepiej gospodarować aniżeli w minionym okresie. Można. Ale nie wszystkim to się podoba. Ale broń Boże, ażeby w ministerstwie lub rządzie o tym wiedzano. Bo wówczas nie będą tolerować niewłaściwej polityki prowadzonej przez poszczególne przedsiębiorstwa.

Osiągnięcia gospodarcze "Dalmoru" nie wzięły się z dnia na dzień. Jest to wynik wieloletniej polityki jaką prowadziło i prowadzi nadal nasze przedsiębiorstwo. "Dalmor" nie czekał na przyzwolenie wyższych urzędów, ani nie patrzył na stare układy, ale jako pierwszy odstąpił od "Rybezu", jak również przestał korzystać wyłącznie z usług "Transoceanu" uważając, że nie leży to w interesie naszego przedsiębiorstwa. Naciski były, ażeby powrócić do starych układów. Ale po przedstawieniu naszych racji nikt nie wymuszał na nas zmiany decyzji. Rola ministerstwa jest inna. Przedsiębiorstwa odpowiadają za swoją politykę i za wyniki gospodarcze, a nie ministerstwo. Dlatego zarzuty w stosunku do ministra Sulatyckiego uważamy za niewłaściwe. Bardzo dobrze, że ministerstwo szuka różnych możliwości i rozwiązań, ale decyzja należy do dyrekcji poszczególnych przedsiębiorstw. Zdajemy sobie sprawę, że fachowcy z wieloletnim doświadczeniem jacy są lub byli w przedsiębiorstwach dalekomorskich znajdują najwłaściwsze rozwiązanie, a wówczas czynniki rządowe, gdy zajdzie potrzeba, pomocy nam udzielą. Nie mamy podstaw sądzić, że rząd podejmie decyzję o likwidacji branży, która wiele lat temu osiągnęła poziom technologii i jakości odpowiadający najwyższym standardom światowym. Jakość filetów produkcji polskiej floty morskiej jest uważana za najwyższą w świecie. Nikt tego nie kwestionuje. Należy również pamiętać, że polska kadra oficerska, rybacka i przetwórcza również reprezentuje najwyższy światowy poziom.

W notatce "Gryf" poszukuje nowych łowisk" (luty 1993) uczciwość wymagała poinformowania czytelników, że "Dalmor" już prawie od roku eksploatuje jeden trawler na wodach Nowej Zelandii. Brak tej informacji sprawia wrażenie, że to "Gryf" jest polskim pionierem na tamtejszych łowiskach. W taki to sposób wiadomość niby prawdziwa, przez to że niekompletna, wprowadza w błąd.

A. Sotkowski, T. Kamiński

Od redakcji:

Publikując powyższe listy redakcja ma nadzieję, że sprawa zwolnienia "Dalmoru" z popiwku została wyjaśniona. Krytykowany artykuł był wywiadem z konkretną osobą i opinie w nim wyrażone są opiniami tej osoby, a nie stanowiskiem Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa, czy redakcji. Przedstawiając kontrowersyjny wywiad, kierowaliśmy się zasadą swobody wypowiedzi, natomiast w żadnym wypadku nie było naszą intencją narażanie na szwank dobrego imienia najlepszego w Polsce przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich.

Delegacja IFREMER na Wybrzeżu

W ostatnich dniach lutego 1993 r. gościła na Wybrzeżu Gdańskim delegacja IFREMER (Francuski Instytut Badań i Eksploatacji Mórz) pod przewodnictwem dyrektora naczelnego Pierre'a Papon. Głównym celem przyjazdu delegacji było podpisanie porozumienia o współpracy w dziedzinie oceanologii pomiędzy IFREMER a Uniwersytetem Gdańskim i Instytutem Oceanologii Polskiej Akademii Nauk w Sopocie. Delegacja odwiedziła również Morski Instytut Rybacki w Gdyni.

Celem zawartego porozumienia jest prowadzenie wspólnych projektów badawczych w następujących dziedzinach:

- żywe zasoby morza (akwakultura, rybołówstwo),
- środowisko morskie, zanieczyszczenie morza,
- geologia morza,
- informacja naukowo-techniczna i dokumentacja,
- ekspedycje morskie,
- badania podstawowe.

Powyższa lista nie jest zamknięta; inne dziedziny interesujące obie strony mogą być włączone.

Institut Français de Recherche pour l'Exploitation de la Mer (Francuski Instytut Badań i Eksploatacji Mórz) powstał w 1984 roku w wyniku fuzji dwóch instytutów naukowo-badawczych: Narodowego Centrum Eksploatacji Oceanów (CNE-XO) oraz Instytutu Naukowo-Technicznego Rybołówstwa Morskiego (ISTPM). Organizacyjnie podlega ministrowi ds. badań oraz ministerstwu ds. morza. Zatrudnia 1200 pracowników naukowych, inżynierów, techników i kadry administracyjnej oraz 600 osób związanych bezpośrednio z wdrażaniem wykonywanych badań w celach praktycznych. Budżet w 1992 roku wyniósł 940 mln FRF. Siedziba Instytutu znajduje się w Issy-les-Moulineaux, posiada on 5 centrów naukowo-badawczych (Boulogne sur Mer, Brest, Nantes, Tulon, Tahiti), 5 stacji naukowo-badawczych poza terytorium Francji oraz 15 stacji wzdłuż wybrzeży francuskich.

IFREMER dysponuje 6 pełnomorskimi statkami naukowo-badawczymi (siódmy zostanie oddany do eksploatacji w br.), liczną flotyllą mniejszych jednostek pływających oraz dwoma załogowymi jednostkami do badań podwodnych. Jedną z nich jest "Nautil" zdolny do prowadzenia badań na głębokości do 6000 m (znany m.in. z eksploracji wraka "Titanica" oraz z badań rejonów styku płyt kontynentalnych). Posiada również bezzałogową łódź podwodną zdolną do pracy na głębokości do 2700 m oraz sonar i kamerę do badań podwodnych zdolną do pracy na głębokości 6000 m.

Instytut prowadzi działalność naukową i techniczną w następującym zakresie:

- badania podstawowe (we współpracy z uczelniami i instytutami naukowo-badawczymi) w takich dziedzinach jak: geologia, mikrobiologia, chemia, toksykologia, oceanografia fizyczna, biologia organizmów morskich, ekofizjologia, genetyka etc.
- badania o charakterze technologicznym; sondy, roboty do prac podwodnych, statki naukowe, jednostki łowcze etc.
- badania zasobów organizmów morskich i ocena skali ich eksploatacji, akwakultura (ryby, skorupiaki, małże dla celów konsumpcyjnych oraz użytecznych, np. małże perlorodne),
- ochrona środowiska morskiego (szczególnie strefy przybrzeżnej) i kontrola jego stanu zanieczyszczenia,
- eksploatacja floty naukowo-badawczej.

IFREMER bierze udział w programach MAST, FAR, STEP, AIR, MAST2, STD etc. i współpracuje w zakresie oceanologii z blisko 30 państwami.

Współpraca z Instytutem Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego rozpoczęła się w 1985 roku, początkowo w ramach wspólnie podejmowanych tematów badawczych, a od 1990 roku odbywa się w ramach ATP (Action Thematique Programme) finansowanego przez Francuskie Ministerstwo Badań oraz Komitet Badań Naukowych.

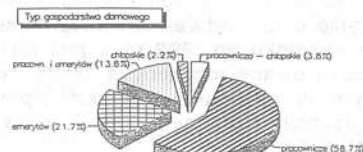
H. G.

W Morskim Instytucie Rybackim w 1992 roku przeprowadzono badania ankietowe rynku rybnego, których celem było między innymi zbadanie poziomu spożycia ryb i poznanie preferencji konsumentów.

Metoda i zakres badań zostały przedstawione w styczniowym numerze "Wiadomości Rybackich".

W kolejnych numerach zaprezentujemy wyniki badań ankietowych przeanalizowane według trzech kryteriów: typów gospodarstw domowych, wielkości dochodów oraz wielkości miejsca zamieszkania.

Rys. 1. Charakterystyka respondentów



Wśród ogółu gospodarstw respondentów najliczniej reprezentowane były gospodarstwa pracownicze (59%). Na drugim miejscu znaleźli się emeryci i renciści (22%), a następnie gospodarstwa mieszane — pracownicze i emeryckie (14%). Najmniej liczne były gospodarstwa chłopskie i pracowniczo-chłopskie (w sumie 6%). Dalej oba te typy gospodarstw występują łącznie pod nazwą gospodarstwa rolnicze.

Najwyższe spożycie ryb i przetworów rybnych wystąpiło w gospodarstwach pracowniczych, a najniższe w gospodarstwach rolniczych. Niższe spożycie ryb w tych ostatnich może być podyktowane istnieniem małej ilości punktów sprzedaży ryb na wsiach, lecz również może wynikać z innych preferencji rolników. Rocznie spożywa się:

- w gospodarstwach pracowniczych — 11 kg/osobę,
- w gospodarstwach emerytów i rencistów — 10 kg/osobę,
- w gospodarstwach mieszanych (pracowniczych i emeryckich) — 10 kg/osobę,
- w gospodarstwach rolniczych — 9 kg/osobę.

KONSUMPCJA RYB W POLSCE W 1992 ROKU

część I

Typy gospodarstw domowych

Są to wielkości bardzo duże w porównaniu do danych statystycznych, według których średnie spożycie ryb w Polsce wynosi około 6 kg rocznie na osobę.

Powyższe różnice mogą wynikać z jednej strony z faktu, iż na ankiety odpowiadały najczęściej osoby lubiące ryby, czyli przypuszczalnie spożywające je w ilościach większych od przeciętnej, z drugiej zaś mogą być one spowodowane zaniżaniem danych szacunkowych poprzez niekompletne określanie spożycia oraz nieuwzględnianie przez statystyki wszystkich źródeł zaopatrzenia w ryby.

Informacji uzupełniających powyższy, ilościowy obraz zakupów ryb i przetworów dostarczają dane zawarte w tabeli 1.

Zdecydowanie największą popularnością wszystkich respondentów cieszą się filety rybne. We wszystkich typach gospodarstw postawiono je na miejscu pierwszym. Na miejscu drugim w zasadzie w każdym typie gospodarstw stawiano inny produkt: w pracowniczych i mieszanych (pracowniczych i emeryckich) — ryby wędzone, w rolniczych — konserwy, wśród emerytów i rencistów — ryby całe i patroszone. Na miejscu trzecim znalazły się konserwy (w przypadku gospodarstw pracowniczych i mieszanych) i ryby wędzone (w pozostałych typach gospodarstw).

Tak więc widzimy, iż drugie i trzecie miejsca zamiennie zajmują ryby wędzone i konserwy. Jedyny wyjątek stanowi wysokie miejsce ryb całych i patroszonych w preferencjach emerytów i rencistów, co może wynikać z tego, że relatywnie najtańsze, a jednocześnie najbardziej pra-

cochłonne produkty preferują ludzie o stosunkowo niskich dochodach i dysponujący dużą ilością wolnego czasu.

Biorąc pod uwagę marynaty, okazuje się, iż znajdują się one najczęściej na czwartym, piątym lub szóstym miejscu w preferencjach konsumentów z różnych gospodarstw, zaś ryby solone zajmują również często wszystkie miejsca od drugiego do szóstego.

Natomiast na ostatnim, siódmym miejscu respondenci z wszystkich typów gospodarstw domowych zgodnie postawili wyroby garmazeryjne, co świadczy o tym, iż nie cieszą się one dużą popularnością w społeczeństwie.

Analizując preferencje konsumentów przedstawione w punktach, można stwierdzić, iż we wszystkich typach gospodarstw zdecydowanie przeważają filety z oceną około 6 pkt. Ryby wędzone i konserwy osiągają około 5 pkt., marynaty poniżej 4, zaś wyroby garmazeryjne około 2,5 pkt.

Natomiast największe różnice w ocenach wystawionych przez respondentów z poszczególnych typów gospodarstw występuje w przypadku ryb całych i patroszonych. Produkt ten uzyskał 3,9 pkt. w gospodarstwach rolniczych, 4,3 pkt. w gospodarstwach pracowniczych, 4,5 pkt. w gospodarstwach mieszanych oraz 5 pkt. w gospodarstwach emerytów i rencistów. Jest również rzeczą charakterystyczną, że ryby solone uzyskały najwyższe oceny od emerytów (4,5 pkt.), natomiast konserwy od konsumentów z gospodarstw rolniczych (5,3 pkt.), co można tłumaczyć tym, iż emeryci traktują często ryby solone jako postne danie obiadowe, natomiast konserwy są najłatwiej dostępne w sklepach wiejskich.

Przeanalizowano także stosunek respondentów do kupowania i spożywania śledzi świeżych. Najwięcej śledzi świeżych spożywają emeryci i renciści (68,7%), najmniej respondenci z gospodarstw rolniczych (55,2%). Ciekawe jest, iż największą gotowość do zwiększenia konsumpcji śledzi świeżych wyrazili właśnie emeryci i renciści (aż 81% spośród nich stwierdziło, iż spożywaliby więcej śledzi, gdyby ich oferta rynkowa była bogatsza niż obecnie). Prawdopodobnie jest to podyktowane stosunkowo niskimi cenami śledzia świeżego na rynku rybnym oraz faktem, iż emeryci dysponują dużą ilością wolnego czasu, tak potrzebnego do przyrządzania świeżych śledzi.

Grażyna Aguirre

Tabela 1. Preferencje respondentów odnośnie spożywania ryb i przetworów rybnych według typów gospodarstw domowych (ocena punktowa)

Ryby i przetwory rybne	Średnia ocena w punktach w tym gospodarstwie:				Kolejność miejsc w tym gospodarstwie:			
	pracowniczycy	pracowniczycy i chłopskie	emerytów i rencistów	pracowniczycy i emerytów i rencistów	pracowniczycy	pracowniczycy i chłopskie	emerytów i rencistów	pracowniczycy i emerytów i rencistów
Filety rybne	6,0	5,7	6,0	5,6	1	1	1	1
Ryby wędzone	5,2	5,2	4,9	5,0	2	3	3	2
Konserwy	4,8	5,3	4,7	4,7	3	2	4	3
Ryby całe i patroszone	4,3	3,9	5,0	4,5	4	5	2	4
Ryby solone	3,6	3,8	4,5	4,1	6	6	5	5
Marynaty	3,8	3,9	3,4	3,8	5	4	6	6
Wyroby garmazeryjne	2,4	2,4	2,5	2,7	7	7	7	7

SPRAWOZDANIE

z przebiegu XVI sesji polsko-norweskiej
Komisji Mieszanej d/s współpracy w rybołówstwie
Warszawa, 3-4.02.1993

Polska delegacja w dniach 3 i 4 lutego przeprowadziła negocjacje w kwestii współpracy rybackiej, przede wszystkim w zakresie uzyskania kwot połowowych na 1993 rok w norweskiej strefie ekonomicznej.

Na wstępie omówiono wyniki połowowe polskich kutrów w strefie norweskiej w 1992 roku. PPIUR "Barka", jako jedyny armator, którego jednostki prowadziły połowy na Morzu Północnym miała na mocy porozumienia z 1992 roku limit 1300 ton ryb dorszowatych (z czego 1200 ton czarniaka).

Kwota ta została odłowiona przez 10 kutrów, w okresie od maja do października 1992 (największe wydajności zanotowano w czerwcu), a różnica między statystyką polską i szacunkami kontrolerów norweskich wyniosła tylko 120 kg. Delegacja norweska podkreśliła ten fakt i z dużym uznaniem odnosiła się do siedmioletniej już współpracy z PPIUR "Barka".

Strona polska przedstawiła swoje propozycje i oczekiwania odnośnie wielkości kwoty połowowej w norweskiej strefie ekonomicznej na 1993 rok. Delegacja norweska zakomunikowała, że zgodnie z zaleceniami ACFM (ICES) dla Morza Północnego obniżono wszystkim państwom na rok bieżący kwoty (TAC) o ok. 30%, ze względu na zły stan zasobów. Dodatkowym utrudnieniem jest konieczność redukcji nakładu połowowego, co oczywiście związane jest ze zmniejszeniem zatrudnienia w rybołówstwie i tworzy presję na Ministerstwo Rybołówstwa Norwegii, aby absolutnie nie zwiększać kwot połowowych przeznaczonych obcym flotom.

W tej sytuacji po długich i trudnych negocjacjach (Norwegia jako jedyne państwo daje nam kwoty połowowe bez opłat, nie żądając w zamian prawa połowów w polskiej strefie), w których delegacja polska przedstawiła dramatyczną sytuację rybołówstwa na Bałtyku, strona polska otrzymała ostatecznie na 1993 rok następujące kwoty połowowe:

Ma północ od 62°N:

- błękitek (w wyznaczonym obszarze) 3 000 ton
- inne gatunki w przyłowie 100 ton

Na południe od 62°N:

- dorszowate 1 100 ton
- z czego czarniaka najwyżej 1 000 ton

Strefa rybacka dookoła wyspy Jan Mayen:

- błękitek 5 000 ton

Strona norweska podkreśliła, że wynegocjowana kwota czarniaka jest mniejsza tylko o 15% od zalecenia ACFM, ale zmniejszenie tej kwoty w stosunku do 1992 roku jest absolutnie konieczne, gdyż podyktowane regeneracją stada czarniaka na Morzu Północnym. W związku z powyższym przyznano nam na kutry 14 licencji, które będą obowiązywały w okresie od 1.04 do 30.11. 1993.

Delegacja polska powołując się na umowę z EFTA w zakresie handlu rybami i przetworami rybnymi uzyskała potwierdzenie, że zawinięcia do portów norweskich naszych kutrów oraz wyładunki ryb w tych portach będą się odbywały bez jakichkolwiek dodatkowych zezwoleń.

Strona norweska poinformowała, że pod koniec marca br., z oficjalną wizytą do Polski przybędzie minister handlu i wtedy będzie można omówić rozwinięcie współpracy w dziedzinie handlu, przetwarzania i marketingu artykułami rybnymi pomiędzy naszymi krajami.

Na nasze pytania odnośnie rozważenia możliwości zatrudnienia polskich rybaków i przetwórców w Norwegii uzyskaliśmy odpowiedź, że ze względu na redukcję nakładu połowowego oraz i tak duży wskaźnik bezrobocia (ok. 9%) jest to praktycznie niemożliwe. Delegacja norweska poruszyła na zakończenie problem połowów łososia na wodach między-narodowych Morza Norweskiego przez przeflagowane statki pod banderą panamską i wyładunki tej ryby w Kołobrzegu. W związku z tym zaproponowano przystąpienie Polski do Konwencji NASCO w charakterze kraju nie będącego członkiem tej Konwencji, co jednak dałoby w przyszłości podstawę prawną do ewentualnego zakazu wyładunków łososia w polskich portach.

Lody na Morzu Ochockim

Dla nikogo nie jest tajemnicą fakt, że polskie przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich znalazły się w nie lada opresji. Ich los jest zagrożony przede wszystkim dlatego, iż nasza flota rybacka jest powoli lecz systematycznie wypierana z wydajnych łowisk. Zwiększone w ostatnich latach połowy mintaja, uzyskiwanego stosunkowo wysoką cenę na międzynarodowych rynkach, spowodowały przetrzebienie zasobów tej ryby i konieczność objęcia ich ochroną.

Praktycznie rzecz biorąc polskie trawlerzy łowią obecnie mintaja tylko na Morzu Ochockim. I to w niewielkiej "dziurce" na samym jego środku, której nie zaliczono do

strefy ekonomicznej WNP i która to enklawa uznana została za ogólnie dostępne wody międzynarodowe. Co roku, w zimie, przez cztery miesiące od stycznia do kwietnia, obszar ten pokrywają lody. Jednak - a wynika to z trzyletnich doświadczeń polskich rybaków operujących na tym akwenie - występują one zazwyczaj na krótko. Pojawiają się i po kilku dniach znikają. Przerwy w połowach bywają więc z reguły niewielkie. W roku 1991 np. w ciągu tych czterech najgorszych miesięcy trzeba było pauzować jedynie przez 4 dni. W ubiegłym - było już nieco gorzej i polskie trawlerzy stały bezczynne przez dwa tygodnie.

W styczniu bieżącego roku nic nie zapowiadało większych kłopotów, a wyniki były obiecujące. W drugiej połowie miesiąca jednak morze zamarało i w lutym trzeba było przerwać połowy. Wprawdzie nie zagroziło to bezpieczeństwu statków, ale nie można było zarzucić sieci w obawie przed ich utratą. Spowodowana lodami przerwa w połowach trwała ponad miesiąc. Zaciągi wznowiono dopiero w połowie marca. "Dalmor" swoje straty szacuje na 10 tys. ton ryb o wartości ok. 5 mln dolarów, ale kierownictwo przedsiębiorstwa ma nadzieję, że straty te częściowo uda się odrobić i roczny bilans zamknąć wynikiem pozytywnym.

W szczególności dramatycznej sytuacji lodowa niespodzianka postawiła będące w gorszym położeniu finansowym przedsiębiorstwa z zachodniego wybrzeża "Gryf" i "Odrę". Brak gotówki z bieżącej sprzedaży nie tylko utrudnia normalną ich działalność, ale może również spowodować niedobór środków na zakupy żywności, słodkiej wody czy ropy. Pieniądzy nie starczy także na wywiązywanie się ze zobowiązań wobec budżetu państwa, regulowanie składek ZUS itd. Mówiąc innymi słowami, zahamowanie połowów na Morzu Ochockim może się okazać katastrofalne i prowadzić najkrótszą drogą do bankructwa.

J. T.

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim wg FAO/Globefish 9 marca 1993

Forma	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
		oryginalna	USD			
DORSZ świeży, patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 3,30 NLG 3,70 NLG 4,10 NLG 4,00 NLG 3,15	1,77 1,98 2,80 2,15 1,69	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
bloki filet. b/sk. b/ości	7,5 kg	GBP 2,95	4,27	W. Brytania (cif)	Norwegia	
filety b/sk. przekładane		FRF 24,00	4,32	Francja (cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk. b/ości przekładane	16,5 lbs	PTAS 270	2,29	Hiszpania (ze statku)	Północny Atlantyk	
MINTAJ bloki filet. b/sk. b/ości			1,60 1,97	Holandia (c/f) W. Brytania (cif)	Korea	Rynek: umiarkowany Podaż: słaba Popyt: umiarkowany
HALIBUT grenlandzki filety, IQF	1,5-2 kg/szt. > 2 kg szt. < 200g/szt.	NLG 14,00 NLG 16,50 GBP 3,00	7,52 8,87 4,34	Holandia (c/f) Francja (cif)	Grenlandia W. Brytania	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,15	0,69	RFN (cif) (bez cła)	Norwegia	
cały, mrożony na morzu	3-5 szt./kg 5-8 szt./kg 8-10 szt./kg	NLG 0,90 NLG 0,75 NLG 0,65	0,49 0,40 0,35	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: ograniczony Podaż: dobra Popyt: ograniczony
MAKRELA cała	200-400 g/szt. 400-600 g/szt. > 600 g/szt.	NLG 1,10 NLG 1,20 NLG 1,50	0,59 0,64 0,80	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: średnia Popyt: dobry
bloki filetów	100-150 g/szt. > 150 g/szt.	NLG 1,60 NLG 2,00	0,80 1,09	Holandia (cif)	Irlandia	
OSTROBOK cały, mrożony na morzu	4-6 szt./kg > 20 cm/szt.		0,40 0,36	Holandia dla rynku afr..	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
FLĄDRA filety b/sk, IQF	80-160 g/szt.	NLG 6,25	3,40	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
KALMAR Loligo, tuby w blokach	> 60 szt./kg		1,80	Francja (c/f)	Indie	Rynek: ustabilizowany Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
tuby IQF	> 60 szt./kg		2,20	Francja (c/f)	Tajlandia	
Illex, tuby oczyszczone, przekładane	< 5 szt./kg	NLG 6,50	3,53	Holandia c/f	Francja	
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 4-5 5-6 6-7	DEM 8,90 DEM 9,10 DEM 9,10 DEM 8,50 DEM 8,20	5,40 5,52 5,52 5,16 4,98	RFN (cif) (bez cła)	Norwegia	Rynek: nieaktywny Podaż: obfita Popyt: ograniczony
PSTRĄG tęczowy żywy	250-300 g/szt.	DEM 4,90	2,97	Dania (fob)	Dania	Rynek: nieaktywny Podaż: duża Popyt: ograniczony
WĘGORZ świeży	150-200 g/szt. 200-350 nie określona	LIT 12500 LIT 18500 LIT 16750	7,96 11,79 10,93	Włochy (fob) prod. aukcja	Włochy	Rynek: spokojny Podaż: dobra Popyt: dobry

POLSKA FLOTA KUTROWA W ŚWIELE PRZEPISÓW MIĘDZYNARODOWYCH

Przepisy dotyczące statków odnoszą się również do bałtyckiej floty kutrowej i obejmują wszystkie dziedziny jej tworzenia i eksploatacji, tj.: budowę i eksploatację kutrów, konstrukcję narzędzi połowu, warunki sanitarne i bezpieczeństwa pracy na kutrach, ochronę środowiska naturalnego (zasoby, woda i powietrze).

Normy budowy i eksploatacji statków (kutrów) podają przepisy towarzystw klasyfikacyjnych (Polski Rejestr Statków, Lloyd's Register of Shipping, Det Norske Veritas, itp.), jak również konwencje międzynarodowe. Konstrukcją i budową narzędzi połowu, warunkami sanitarnymi i bezpieczeństwa pracy na kutrach oraz ochroną środowiska naturalnego zajmują się, zarówno przepisy międzynarodowe jak i normy krajowe.

Do największych instytucji stanowiących rygory prawne obowiązujące na statkach, należy zaliczyć: Międzynarodową Organizację Morską — IMO, Międzynarodową Organizację Pracy — ILO, Organizację ds. Wyżywienia i Rolnictwa — FAO oraz Europejską Wspólnotę Gospodarczą, której poczynania w dziedzinie legislacyjnej najbardziej interesują naszą administrację państwową jak i u-

żytkowników kutrów rybackich.

Proces tworzenia przepisów EWG, dotyczących bałtyckiej floty rybackiej i prowadzenia połowów, nie jest jeszcze zakończony. Do tej pory nie zostały jeszcze wydane przepisy EWG obejmujące całość tych zagadnień. Ciągłe ukazują się propozycje przepisów wydawane przez Komisję Europejską.

Wydane dotychczas projekty przepisów, w ramach różnych instytucji EWG, są zgodne z przepisami i wymaganiami organizacji międzynarodowych, takich jak: IMO, ILO i FAO oraz konwencjami: bezpieczeństwa żegluga, ochrony żywych zasobów mórz i zapobiegania zanieczyszczeniom morza, itp. które zostały już ratyfikowane przez Polskę, a więc obowiązują w kraju.

Międzynarodową organizacją, w ramach której regulowane są porozumienia dotyczące różnych aspektów prawa i stosunków morskich jest IMO (International Maritime Organization). Wydała ona, między innymi, następujące konwencje dotyczące ochrony środowiska: międzynarodową konwencję o zapobieganiu zanieczyszczeniu mórz przez statki (MARPOL 73/78), konwencję o zapobie-

ganiu zanieczyszczeniu mórz przez zatapianie odpadów i innych substancji (LDC 1972), międzynarodową konwencję o odpowiedzialności cywilnej za szkody spowodowane zanieczyszczeniem olejem (CLC 1969). Statków rybackich ma dotyczyć przygotowana przez IMO Konwencja Torremolińska — o bezpieczeństwie statków rybackich (SFV 1977), dotąd nie ratyfikowana. Istnieją tendencje, na forum IMO, do złagodzenia jej wymogów i zastąpienia obecnie opracowanym protokołem do Konwencji Torremolińskiej, który najprawdopodobniej zostanie przyjęty na rozpoczynającej się 22 marca br. konferencji w Torremolinos.

Wyżej podane konwencje oraz Konwencja Helsińska i jej nowela z 1992 roku legły u podstaw tworzonych przepisów EWG i przepisów krajowych państw bałtyckich. Konwencje MARPOL 73/78, LDC 1972 czy też Konwencja Helsińska, nie dotyczy małych statków jakimi są rybackie kutry bałtyckie. Jednak należy podkreślić, że w zakresie zapobiegania zanieczyszczeniu olejami i śmieciami muszą być spełnione niektóre wymagania tych konwencji.

Kutry rybackie pływające pod polską banderą, w większości, zbudowane zostały przez stocznie krajowe. Budowa przebiega pod nadzorem Polskiego Rejestru Statków, należącego do klubu największych towarzystw klasyfikacyjnych. W związku z tym zapewnione zostają odpowiedni poziom techniczny budowy oraz spełnienie podstawowych uregulowań prawnych, wynikających z przepisów i konwencji.

Kutry typu: B-280, B-403 i B-410 spełniają wymagania konwencji. W ostatnich trzech latach, w Danii, Szwecji, Nor-

wegii, Holandii i Niemczech zakupiono znaczną liczbę kutrów starych, eksploatowanych od około 20 lat. W odniesieniu do nich i reszty kutrów polskich, przewiduje się konieczność spełnienia wymagań określonych przepisami krajowymi i międzynarodowymi — głównie chodzi o urządzenia związane z ochroną środowiska, np. o zbiorniki retencyjne wód zalegających, pojemniki na śmiecie itp.

Przepisy odnoszące się do narzędzi połowu dotyczą głównie ich selektywności. Są one tworzone w krajach EWG i mają na celu zachowanie bazy surowcowej dla rybołówstwa przez ograniczenie odłowu ryb niewymiarowych. Projekty nowych przepisów konstrukcji i eksploatacji narzędzi połowu są obecnie analizowane przez specjalistów.

Przepisy bezpieczeństwa żegluga, sanitarne i porządku żegluga-portowego, obowiązujące w Polsce i w krajach EWG, są bardzo zbliżone. Mało istotne różnice wynikają ze specyfiki poszczególnych krajów, w których oprócz przepisów ogólnych obowiązują dodatkowe przepisy władz lokalnych.

Z powyższego wynika, że wejście Polski do EWG nie powinno stwarzać większych zagrożeń dla armatorów kutrów. Przepisy prawne tworzone w EWG opierają się na tych samych międzynarodowych aktach prawnych, które z racji podpisanych przez RP konwencji, obowiązują i polskie rybołówstwo. Z chwilą podjęcia bliższej współpracy, w tej dziedzinie, z krajami EWG, może natomiast nastąpić ściślejsza egzekucja wymogów. Może to powodować pewne problemy dla armatorów eksploatujących stare kutry rybackie.

Waldemar Moderhak

Państwa bałtyckie a kwota połowowa NAFO byłego ZSRR

Nowopowstałe państwa bałtyckie (Estonia, Łotwa, Litwa) nie mogą dojść do porozumienia z Rosją w kwestii podziału dotychczasowej kwoty połowowej, przyznawanej byłemu ZSRR w rejonie NAFO (północno-zachodni Atlantyk). Ponieważ ostatnie rozmowy w tej sprawie zakończyły się fiaskiem, ustalono że w 1993 roku kwota należna dotychczas byłemu ZSRR będzie odławiana równocześnie na zasadach

konkurencyjnych przez wszystkie państwa, przy czym wszystkie strony zobowiązały się do składania raportów o uzyskanych odłowach na ręce sekretarza wykonawczego NAFO co 48 godzin, aż do momentu wyczerpania przyznaných kwot na poszczególne gatunki. Kwota byłego ZSRR obejmuje następujące gatunki i rejon: 3M — 1270 ton dorsza, 3NO — 1218 ton dorsza, 3M — 20 775 ton karmazyna, 3LN

— 6104 ton karmazyna i 3M — 1000 ton amerykańskiej gładzicy. Na dorocznym posiedzeniu NAFO we wrześniu 1992 r. Estonia, Łotwa i Litwa stały się pełnoprawnymi członkami NAFO. Dopóki nie nastąpi porozumienie między państwami bałtyckimi a Rosją co do sposobu wykorzystania tej kwoty w rejonie NAFO, obowiązować będzie zasada "kto pierwszy, ten lepszy". Rosja uważa, że obecne przepisy wykorzystywania

kwoty są dla niej dyskryminujące i oświadczyła, że o wielkości swoich połowów będzie raportować do NAFO nie co 48 godzin, lecz raz w miesiącu. NAFO wyraziło przekonanie, iż biorąc pod uwagę niewielką liczbę statków rosyjskich w roku 1992 operujących w tym rejonie, nie spodziewa się przekroczenia ustalonych kwot.

EUROFISH REPORT, Nr 397/93, BB/4

Rybacy hiszpańscy dziękują EWG

Hiszpańscy armatorzy trawlerów - zamrażalni podziękowali byłemu komisarzowi rybackiemu EWG Manuelowi Marin za jego owocne negocjacje z Argentyną, w wyniku których 70 hiszpańskich statków rybackich będzie mogło odławiać na argentyńskim szelfie 250 tys. ton ryb przez najbliższe pięć lat. Dzięki tej decyzji wielu rybaków hiszpańskich zostało uratowanych przed bezrobociem.

Jednocześnie, Stowarzyszenie Armatorów Rybackich w Vigo, gdzie stacjonuje 180 trawlerów zamrażalni, otrzymało z Madrytu dotację w wysokości 42 milionów funtów na nakłady związane z restrukturyzacją floty, z organizacją joint-ventures itp.

Porozumienie zawarte przez EWG z Argentyną otwiera drzwi do następnych porozumień z tzw. państwami trzecimi; bierze się pod uwagę takie kraje jak Namibia, państwa Ameryki Łacińskiej i Dalekiego Wschodu.

FNI - Nr 2/93

Islandia interesuje się flotą rybacką byłej NRD

Jeden z islandzkich armatorów rybackich rozpoczyna pertraktacje, przewidujące wykupienie przez niego 60% akcji przedsiębiorstwa rybackiego w Rostoku, które dysponuje 7 trawlerami do połowów ryb dennych oraz jednego statku - przetwórci dla połowów śledzia i makreli. Statki te eksploatowane byłyby w oparciu o porty Islandii, dzięki czemu uniknięto by długich przelotów na Morze Bałtyckie. Islandzki dostawca sprzętu rybackiego, firma Hampdian wyposaża już te statki w wielkooczkowe, pelagiczne włoki typu Gloria, zaprojektowane specjalnie do głębokowodnych połowów karmazyna.

FNI - Nr 2/93

Minister ratuje rosyjskie rybołówstwo

Długotrwała walka rosyjskiego ministra rybołówstwa Włodimira Korelskiego o uratowanie narodowego przemysłu rybnego zakończyła się sukcesem. Prezydent Jelcyń podpisał 9 grudnia ubiegłego roku dekret, w wyniku którego przekazuje się wszystkim przedsiębiorstwom i organizacjom podległym Rosyjskiemu Komitetowi Rybołówstwa do ich dyspozycji 90% wpływów dewizowych za sprzedaną przez nie produkcję eksportową.

Dekret ten pozwoli rybakom rosyjskim w sposób mniej bolesny zaadaptować się do presji rynku, wywieranej na przemysł rybny. Znajdujące się w dyspozycji przedsiębiorstw połowowych środki dewizowe przeznaczone zostaną na spłatę długów z tytułu remontów statków w obcych portach i inne koszty eksploatacyjne.

Następnym postulatem o wprowadzenie którego zbiega minister Korelski jest zniesienie 26-procentowego podatku od produkcji eksportowej, obowiązującego powszechnie w Rosji.

FNI - Nr 2/93

Likwidacja Ministerstwa Rybołówstwa

W wyniku ostatnich zmian w życiu politycznym Danii i powołaniu nowego rządu - sprawy rybołówstwa znalazły się w gestii Ministerstwa Rolnictwa pod wodzą socjaldemokraty Bjorna Westha (lat 49), który był już w latach 1981-82 kierownikiem tego resortu. Dotychczasowym ministrem rybołówstwa w samodzielnym resorcie był Kent Kirk, znany w polskich kołach rybackich, m. in. z okazji wizyty w Polsce podczas trwania POLFISH '91 w gdańskiej Oliwii. W środowiskach rybackich Danii daje się zaobserwować duże niezadowolenie z powodu likwidacji samodzielnego ministerstwa rybołówstwa i włączenie jego problematyki do resortu rolnictwa.

EUROFISH REPORT Nr 397/93, FS/1

Zakaz importu niepatroszonego łososa z Norwegii do EWG

Zakaz ten spowodowany został stwierdzoną na niektórych farmach norweskich infekcją zwaną ISA (Infections Salmon Anaemia). Stały Komitet Weterynaryjny EWG wystąpił specjalną misją do Norwegii w celu zapoznania się z tą sprawą i podjęcia odpowiednich decyzji. Niektóre kraje członkowskie już wcześniej podjęły jednostronne zakazy importu łososa z Norwegii (Francja, Hiszpania i Włochy). Pomimo wprowadzenia tego zakazu, popyt na norweskiego łososa we Francji nie zmniejszył się, co świadczy o dużej popularności tego gatunku, a także o sukcesie kampanii propagandowej, przeprowadzonej przez Norwegów, której celem było wykazanie, że produkt ich jest świeży i charakteryzuje go wysoka jakość.

EUROFISH REPORT Nr 397/93

Kary surowsze niż za narkotyki

Według duńskiego prawa naruszenie przepisów regulujących rybołówstwo jest karane bardziej surowo aniżeli przemyt narkotyków. Jeśli rybacy zostaną przyłapani w porcie z nielegalnym połowem, cały ich połów zostaje skonfiskowany, a ponadto muszą zapłacić karę w wysokości jednej trzeciej lub jednej czwartej wartości skonfiskowanej ryby, natomiast w przypadku narkotyków przestępcy tracą tylko swój zarobek, gdyż od wartości skonfiskowanych narkotyków odejmuje się koszt ich zakupu. W związku z powyższym Duńskie Stowarzyszenie Rybołówstwa Oceanicznego zainicjowało kampanię w kierunku jednakowego traktowania tych dwóch rodzajów naruszeń prawa.

EUROFISH REPORT Nr 396/FS/3

"WORLD FISHING" o polskim rybołówstwie

Lutowy (1993) numer znanego na świecie miesięcznika rybackiego "WORLD FISHING" poświęca dużo miejsca polskiemu rybołówstwu. Cała strona 32 poświęcona jest działalności Stoczni WISŁA w Gdańsku i budowanym w niej mniejszym statkom rybackim (krewetkowce, trawlerzy) dla Nigerii, Iraku i Iranu.

Na stronach 33 i 34 w artykule "Polski przemysł rybny" scharakteryzowano aktualny stan rybołówstwa morskiego w Polsce ze szczególnym potraktowaniem takich zagadnień, jak eksploatacja floty, rybołówstwo bałtyckie, sytuacja finansowa, joint-ventures i współpraca międzynarodowa, rynek rybny i przetwórstwo rybne.

Na stronach 36 i 37 dokonano prezentacji naszego największego armatora rybackiego "DALMOR". Przy omawianiu historii tego przedsiębiorstwa błędnie podano, iż przedsiębiorstwo to powstało w 1948 roku, podczas gdy miało to miejsce w roku 1946 oraz błędnie podano rok 1985 jako datę połączenia się "ARKI" z "DALMOREM", podczas gdy miało to miejsce w roku 1965.

Na stronach 38 i 39 zamieszczono artykuł prof. dr Adama Gwiazdy z Morskiego Instytutu Rybackiego zatytułowany "Niepewna przyszłość polskiego rybołówstwa", w którym autor przedstawił aktualną problematykę polskiego rybołówstwa morskiego po załamaniu się centralnego systemu planowania w naszej gospodarce.

WORLD FISHING Nr 2/93

Z kart historii

Przed 70 laty

● Rybacy morscy, zgromadzeni 18 marca 1923 r. w Pucku, skierowali petycję "Do Wysokiego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej" rozpoczynającą się od zdania: "W imieniu wszystkich rybaków polskiego wybrzeża zwracamy się z prośbą o udzielenie nam rybakom pomocy w niezmiernie ciężkim położeniu". W dalszej części tego dokumentu czytamy: "Tylko w ostatnim roku cena narzędzi rybackich, cena żywności i artykułów pierwszej potrzeby wzrosła około piętnastu razy, a nawet więcej, podczas gdy cena śledzi i szprotów podniosła się dwa do trzech razy. Już to samo wystarcza do wytłumaczenia nędzy rybackiej."

Przed 65 laty

● W marcu 1928 r. nastąpiło przeniesienie siedziby Morskiego Urzędu Rybackiego z Wejherowa do Gdyni.

Przed 60 laty

● W drugiej połowie marca 1933 r. niektórzy polscy rybacy rozpoczęli połowy dorszy i płastug w rejonie Bornholmu. Kutry Krugera, Nadolskiego i Piechockiego przywoziły z jednego rejsu do około 3,5 tony płastug oraz do blisko 2 ton dorszy.

● 31 marca 1933 r. w gdańskim porcie rybackim podczas przeładunku ryb z kutrów na wozy przyjezdnych handlarzy, spłoszył się koń kupca z okolic Kartuz i wraz z wozem wpadł do basenu portowego, gdzie utonął.

● Podczas pławnicowych połowów łososi na przedwiośnie 1933 r. rybacy z Helu, Jastarni i Kuźnicy wydobyli ze swoich sieci około 120 morswinów. Przyłów tych delfinów był wówczas wyjątkowo duży.

Przed 40 laty

● W marcu 1953 r. Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego podjął decyzję przekształcenia oddziału "Dalmoru" w Świnoujściu w ekspozyturę tego przedsiębiorstwa, której podporządkowano biuro portowe "Dalmoru" w Szczecinie.

● 25 marca 1953 r. wszedł do eksploatacji trawler "Pollux", ostatni trawler rybacki zakupiony przez Polskę za granicą i przeznaczony dla "Dalmoru". Był to pierwszy statek w naszym rybołówstwie dalekomorskim, wyposażony w kotły opalane ropą.

Przed 35 laty

● Kolegium Ministerstwa Żeglugi i Gospodarki Wodnej podjęło 21 marca 1958 r. decyzję w sprawie przebudowy 4 ługotrawlerów, co miało na celu poprawienie stateczności tych statków i zwiększenie ich ładowości. Od wyników tego przedsięwzięcia uzależniano dokonanie przebudowy pozostałych statków tego typu.

Przed 30 laty

● Trawler-przetwórnia "Neptun" powrócił do Gdyni 7 marca 1963 r. po 5 miesiącach pracy na łowiskach u brzegów zachodniej Afryki. W kilka dni później inny trawler – "Pegaz" – rozpoczął połowy w rejonie Nowej Fundlandii, podejmując nową formę eksploatacji, mianowicie tzw. "rejsy łamane" (połowy na różnych, odległych od siebie obszarach w ciągu jednego rejsu). Poprzednio "Pegaz" łowił na wodach Afryki, jako drugi po "Neptunie" trawler "Dalmoru".

Przed 25 laty

● Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął 21 marca 1968 r. uchwałę w sprawie zorganizowania w Polsce Ośrodka Badań Rybołówstwa Dalekomorskiego przy pomocy wyspecjalizowanych organizacji ONZ (w tym FAO), wyrażającej się sumą 1.288.600 dolarów USA. Ośrodek ten stał się częścią składową MIR. Na podstawie wspomnianej uchwały 7 maja 1968 r. podpisano umowę z Programem Rozwoju ONZ oraz FAO w sprawie rozwijania w Polsce badań w dziedzinie rybołówstwa dalekomorskiego, którym służyć miał nowy, budowany w Polsce oceaniczny statek badawczy ("Profesor Siedlecki") oraz odpowiednie zaplecze lądowe (nowy gmach MIR).

Przed 20 laty

● Grupa 139 polskich rybaków dalekomorskich wyruszyła 4 marca 1973 r. drogą lotniczą z Warszawy na wyspę Saint Pierre w celu wymiany załóg naszych trawlerów łowiących na północno-zachodnim Atlantyku. W ciągu następnych paru dni dokonano dalszych takich wymian. Łącznie przewieziono wówczas samolotami 567 rybaków. Było to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie, przeprowadzone na taką skalę.

Przed 15 laty

● W marcu 1978 r. przebywała na Filipinach kolejna delegacja naszego rybołówstwa morskiego. Podpisano umowę z firmą "Ocean Ventures", która wycharterowała 2 trawlerzy przedsiębiorstwa "Gryf" ("Bonito" i "Delfin"). Statki te dokonały zwiadu rybackiego na wodach w rejonie Filipin, a następnie u brzegów południowej Australii.

A. R.

Składki członkowskie Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa

Członkowie wspierający:

- | | |
|---------------------------|-------------|
| 1. Armatorzy dalekomorscy | 40 mln zł |
| 2. Pozostałe firmy | 2-10 mln zł |
| 3. Placówki nauk., urzędy | 2 mln zł |

Członkowie zwyczajni:

- | | |
|--------------|-------------|
| 1. Pracujący | 150 tys. zł |
| 2. Emeryci | 50 tys. zł |

Prenumerata "Wiadomości Rybackich"

Członkowie Stowarzyszenia otrzymują miesięcznik "Wiadomości Rybackie" bezpłatnie (czł. zwyczajni 1 egz., czł. wspierający ilość egzemplarzy do uzgodnienia).

Dla pozostałych cena prenumeraty 1 egz. wynosi 120 tys. zł rocznie. Wpłaty z zastrzeżeniem celu należy dokonywać na konto Stowarzyszenia w Banku Gdańskim I/O Gdynia Nr 301820-4587-132 lub w kasie Stowarzyszenia w Gdyni, ul. Kołłątaja 1.

Zamieszczanie reklam i ogłaszanie się w "Wiadomościach Rybackich"

Cala strona (450 cm ²)	2 500 000 zł
Pół strony	1 500 000 zł
Pow. 1 cm ²	
po przekroczeniu pół strony	5 000 zł
Pow. 1 cm ² poniżej pół strony	7 000 zł
Rabat 20% za zamieszczenie reklamy (ogłoszenia) w 2 lub więcej kolejnych numerach	

Członkowie wspierający SRR mogą zamieszczać reklamy (ogłoszenia) bezpłatnie w ramach rocznego limitu 2 500 000 zł (dla opłacających roczną składkę powyżej 5 mln zł) lub 1 500 000 zł (dla opłacających składkę 5 mln zł i niższą).

Zamieszczając reklamę (ogłoszenie) w naszym miesięczniku korzystasz z możliwości dotarcia bezpośrednio do zainteresowanych branżą rybna.

REDAKCJA

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju
Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1.

Red. naczelny: Zbigniew Karnicki tel. 20 28 25

Sekr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 31 35 66

fax - 202831 tlx - 054348

Druk: Poligrafia MIR Gdynia, ul. Kołłątaja 1,
tel. 20 17 28 w. 259

ZAPRASZAMY NA POLFISH '93

Pierwsze Międzynarodowe Targi Przetwórstwa i Produktów Rybnych POLFISH odbyły się w Gdańsku w roku 1991, w dniach 14-17 maja i zgromadziły wiele znaczących na europejskim rynku firm połowowych, przetwórczych i handlowych. 105 wystawców z 9 krajów prezentowało swoje produkty, technologie i usługi.

Wystawcy uczestniczący w targach wyrazili opinię, że powinny się one odbywać w Gdańsku co dwa lata. Zgodnie z tą sugestią Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A. organizują POLFISH w roku bieżącym w hali "OLIVIA" w Gdańsku w dniach 11-14 maja. Podobnie jak przed dwoma laty patronat honorowy nad targami objął Minister Transportu i Gospodarki Morskiej oraz Minister Współpracy Gosp. z Zagranicą, a bliską współpracę zaoferowały Morski Instytut Rybacki i Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa.

Do połowy lutego udział w targach potwierdziło 97 firm z 11 krajów. Wśród 40 wystawców zagranicznych najwięcej, po 10 przedsiębiorstw przybędzie pod banderami duńską i niemiecką. Rosję, która w tym roku jako jedyna wystąpi z ekspozycją narodową, reprezentować będzie 5 firm. Po czterech wystawców przyjedzie z Holandii i Islandii. Poza tym wystąpią firmy ze Szwecji, Norwegii, Szwajcarii, Estonii i Anglii.

W porównaniu z pierwszą edycją "Polfish" liczba krajów zwiększyła się o dwa, ale wystawców zagranicznych będzie nieco mniej. Zmniejszyła się wydatnie liczba firm prezentujących statki rybackie i ich wyposażenie. Stało się tak głównie za sprawą podwyżki cła i podatku obrotowego na importowane dobra technologiczne, co postawiło je poza zasięgiem wielu potencjalnych nabywców w Polsce. Skutkiem tego, w tym roku połowę całej oferty targowej stanowią będą ryby i przetwory, a na tym polu zdecydowanie przeważać będą wystawcy krajowi. Znajdą się wśród nich tak renomowane lub młode, ale już zajmujące wysoką pozycję na rynku firmy, jak ADRIA, DALPESCA, EUROFISH, KORAB, SZKUNER, WILBO czy Zakłady Rybne z Gdańska.

Mimo to "Polfish" pozostają targami międzynarodowymi w nie mniejszym zakresie. Zaistniały po raz pierwszy udział wystawców ze Wspólnoty Niepodległych Państw stanowi wstęp do realizacji idei, która od początku przyświecała organizatorom targów - myśli, aby gdańska impreza stała się miejscem spotkania Wschód-Zachód.

Choć, jak wspomnieliśmy, na tegorocznych targach dominować będzie żywność pochodzenia morską, nie zabraknie na nich interesującej prezentacji techniki połowowej i przetwórczej. Zapewnią to m. in. takie polskie firmy, jak CENTROMOR i TECHMET, a z zagranicznych BADER, CARRIER czy GRAM.

Jedną z tegorocznych nowości będzie umożliwienie wystawcom sprzedaży detalicznej ich produktów. Nie tylko zresztą wystawcom. W pawilonie o powierzchni 900 metrów kwadratowych, który stanie przed halą Olivia, znajdą się także stoiska handlowców nie uczestniczących w zasadniczej części targów. Ruch tam będzie zapewne nie mniejszy niż w hali wystawowej, także i z tego względu, że sprzedaż odbywać się będzie po cenach producenta. Przypomnijmy, że targi "Polfish '91" odwiedziło 12 tys. osób.

Zgodnie z kształtującą się tradycją targom towarzyszyć będą imprezy dodatkowe: dwie konferencje naukowo-techniczne na temat jakości w przemyśle rybnym oraz konkursy dla wystawców. Jednym z nich będzie konkurs pod nazwą "Uproszczona Konsumentka Ocena Jakości Produktów Rybnych Według Wybranych Kryteriów". Kryteriami tymi będą: wygląd, smak, zapach, konsystencja, jakość opakowania oraz rodzaj i zakres informacji o produkcie. Oceniać będzie komisja konkursowa złożona z przedstawicieli Konsumentckiego Instytutu Jakości, Morskiego Instytutu Rybackiego, Międzynarodowych Targów Gdańskich i prasy.

W reprezentacji tej ostatniej zapewne nie zabraknie przedstawiciela czołowego, w skali międzynarodowej, czasopisma branżowego Fishing News International, które zgłosiło swój udział w targach także jako wystawca. Wychodzący w Londynie miesięcznik w kwietniowym numerze zamieszcza specjalną wkładkę poświęconą targom "Polfish '93".

O czym z przyjemnością zawiadamiają organizatorzy "Polfish '93" - "Międzynarodowe Targi Gdańskie" - którzy są do Państwa dyspozycji od godz. 8.00 do 16.00 w Gdańsku przy ul. Bażyńskiego 1 (hala Olivia), tel. 058 524932, 524690, 522091 w. 29, fax 058 522168, tlx 0513236 mtg.

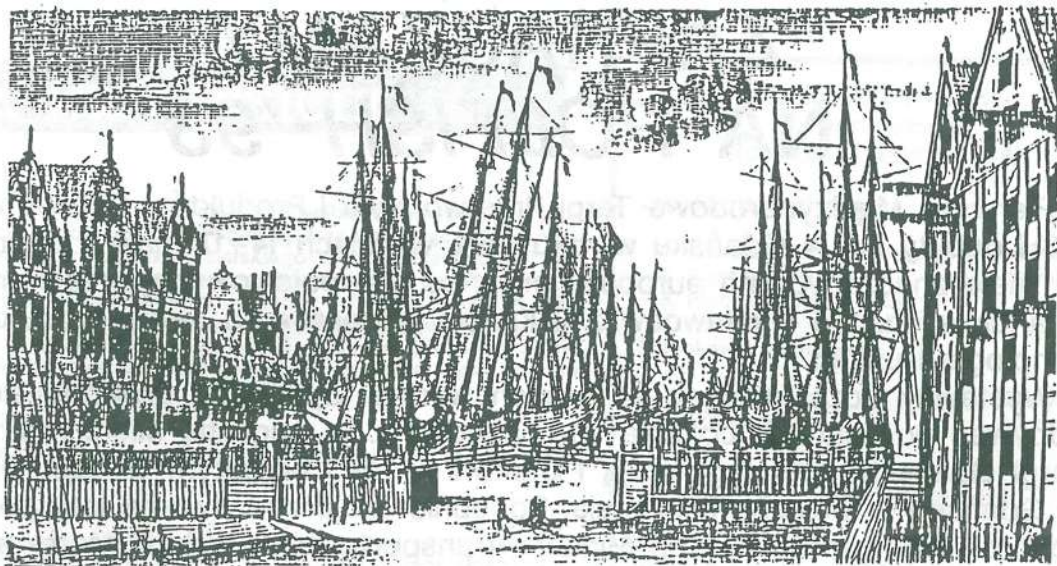
Dyrektor Handlowy
Komisarz Targów

Elżbieta
Dziwulska-Bednarz

Prezes Zarządu
Dyrektor Naczelny

dr inż. Jerzy Pasiński

Podobnie jak na pierwszych targach "Polfish", Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa reprezentowane będzie na oddzielnym stoisku, wspólnie z Morskim Instytutem Rybackim. Wszystkich członków naszego Stowarzyszenia zainteresowanych reklamą swojej produkcji lub nawiązaniem kontaktów z kontrahentami zagranicznymi prosimy o wcześniejsze porozumienie się w tej sprawie z biurem Stowarzyszenia.



POLFISH

**II Międzynarodowe Targi Przetwórstwa
i Produktów Rybnych**

POLFISH

**2nd International Fair of Fish Processing
and Products**

11 - 14.05.1993 Gdańsk

***POLISH* '93**



Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A.
gdańsk international fair Co.
ul. Bażyńskiego 1
80-309 GDAŃSK

phone (4858) 524 932
(4858) 524 690
fax (4858) 522 168
tlx 513 236 mrg pl
512 749 lws pl